

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Pan Krzysztof Czeczot, pomysłodawca i producent „Biblia Audio Superprodukcji”. Dzień dobry.**

KRZYSZTOF CZECZOT: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Czym biblia audio superprodukcja różni się od zwykłego audiobooka?**

KRZYSZTOF CZECZOT: Biblia audio superprodukcja różni się od zwykłego audiobooka wieloma aspektami, już jakby na samym początku, kiedy zaczęliśmy myśleć o tej produkcji, wiedzieliśmy, że musimy ją wielopłaszczyznowo potraktować. To nie jest zwykłe słuchowisko radiowe, to jest słuchowisko, które jest rozpisane na kilkuset aktorów, to jest słuchowisko, do którego jest skomponowana specjalna muzyka, tu są robione efekty, i tu by może było powiedzieć dobrze, no to takie sytuacje już słyszeliśmy tak było, ale to też jest ważne, że w tym słuchowisku bierze udział ponad setka już ludzi, którzy nie zajmują się na co dzień sztuką aktorską. My o nich mówimy cywile, to są osoby, które zgłosiły się do projektu, bo chciały w nim wziąć udział, albo, które wsparły nasz projekt, albo, które po prostu dostały prezent od kogoś w postaci udziału w takich nagraniach. Kolejnym aspektem jest to, że zbudowaliśmy ogromną platformę społeczną, że nasze słuchowisko, które jest dostępne na „bibliaaudio.pl” dociera do wielu różnych grup. To nie jest słuchowisko radiowe, które z racji tytułu jest skierowane tylko do jednej grupy związanej z religią czy kościołem. Księga, samo Pismo Święte jest księgą pierwszą dla wielu różnych grup społecznych, jest fundamentem cywilizacji, fundamentem prawa, czy fundamentem obyczajów społecznego, ładu klasowego, wiele różnych aspektów jest zapisanych w biblii. Kolejna rzecz to niezwykłość tego wydarzenia polega także na tym, że wsparcie czy budowanie tego cyfrowego pomnika odbywa się przez wiele podmiotów, są narodowi gracze, że tak powiem czy narodowe centrum kultury czy narodowy instytut audiowizualny, ale są też zwykli ludzie, którzy wspierają te produkcje w różny sposób, darowiznami czy share-ując nasze wiadomości na Facebooku czy opowiadając o tym w swoim gronie. To też jest wartość, my strasznie to cenimy, że zaczęliśmy dwa lata temu w lutym właściwie to zaczęło się ode mnie a po tych dwóch latach jest już nas tych osób kilkadziesiąt set tysięcy a odsłuchań jest ponad milion. To pokazuje, że to jest nie mój, tylko, że tak powiem, społeczeństwa projekt a ja tylko mam tę ogromną przyjemność

mim kierować. No i ostatni aspekt, czym się różni to słuchowisko od innych to to, że dostęp do niego jest wielopłaszczyznowy na wielu platformach, czyli i w formie nośników cyfrowych i w Internecie i w rozgłośni radiowej i te wszystkie trzy platformy, o których wspominałem działają jednocześnie, powieszone jest też na stronach naszych partnerów, także dojście do tego słuchowiska jest bardzo proste.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Zaczął pan mówić, że o tym, że pomysł rozpoczęcia tego projektu wyszedł od pana, a jak ten pomysł się narodził?

KRZYSZTOF CZECZOT: Zażartuję, jak każdy pomysł narodził się w głowie, narodził się w ten sposób że te dwa lata temu ja mniej więcej, kiedy zaczynałem myśleć o tym robiłem takie małe podsumowanie swojej radiowej kariery po tej poza moim głównym źródłem, że tak powiem, fascynacji życia i hobby jakim jest aktorstwo. I z tych liczb, bo to takie podsumowanie na liczbach oparte było i te wszystkie aspekty, o których opowiadałem przed sekundą, złączyło mi się w jedną myśl, jestem na to gotowy, i jakbym mam ten know-how mam ludzi, którzy są w stanie mi pomóc, mam ogromną grupę aktorów, którymi już pracowałem, których będzie mi łatwo do tego projektu przekonać, czy łatwiej niż gdybyśmy się nie spotkali wcześniej, z przekonywaniem nigdy nie było problemu. No i jednocześnie pomyślałem sobie, że to jest też, taki dobry moment, żeby zbudować taki cyfrowy pomnik z okazji szeregu wydarzeń, jakie miały miejsce przez te nasze ostatnich kilka lat, ale gdzieś to jest jednak ważne, że w dwutysięcznym piętnastym roku tysiąclatka miała pięćdziesięciolecie swoje a to przecież dwa pokolenia Polaków się wychowywało na tej wersji. Następnego roku mieliśmy tysiąc pięćdziesięciolecie chrztu jesteśmy w takim roku, który jest związany z KUL-em, który jest partnerem naszej akcji i skończymy to w przyszłym roku. A w przyszłym roku jest stulecie i KUL-u i niepodległości, więc w tym także wymiarze symbolicznym, historycznym uderzając w duże nuty, za co może przepraszam, to nie ja nie powinienem mówić, ale chcieliśmy zrobić coś, czego przed nami nikt nie zrobił po nas nieprędko pewnie ktoś zrobi, ale to się trwale zaznaczy w kulturze polskiej, bo to jest ważne. I ta myśl mi towarzyszy od początku żeby zostawić jakąś spuściznę w dobie cyfryzacji, i bo jak mniemam ona się będzie bardziej rozwijała niż zwiłała w przyszłości, że zostanie coś po nas, że znowu użyję dużych haseł po naszym pokoleniu za te sto, sto pięćdziesiąt lat. Ktoś będzie mógł, mam nadzieję, odsłuchać tego, też właśnie w tym wymiarze kulturowym jak brzmiał język polski, dlatego wybrałem te tysiąclatkę, bo w ten sposób się już, przestaje się już mówić tą frazą, choćby nie wiem, pierwsza z brzegu, dzieciństwo, już się nie używa słowa, mówi się dzieciństwo a jeszcze te kilkadziesiąt lat temu używało się słowa dzieciństwo, więc dosyć wielowymiarową, ten projekt powstawał a ten pomysł łączy te wszystkie aspekty w sobie, o których wspominałem.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Czy rozpoczynając ten projekt i oczywiście w czasie trwania jego realizacji projektował pan sobie takiego potencjalnego odbiorcę, jeżeli tak, to kto to jest?

KRZYSZTOF CZECZOT: Zaczynając ten projekt, ukuliśmy sobie takie hasło, usłysz, czego nie przeczytasz. I celowo podkreślaliśmy w naszej komunikacji to zdanie, żeby pokazać, że ten projekt jest skierowany do wszystkich, jak mam na myśli wszystkich to myślę naprawdę o wszystkich. Myśmy wiedzieli, że siłą rzeczy w związku z materiałem tekstu, ta grupa, która jest silniej związana z kościołem czy z nauczaniem kościoła czy z religią, będzie przy nas bliżej, ale co ważne, myśmy nie celowali tylko w jedną grupę, myśmy naprawdę potraktowali ten projekt, jako projekt narodowy. Taki, do którego mają dostęp także Polacy czy ludzie posługującym się językiem polskim, którzy nie są związani z kościołem katolickim czy jakby z obrządkiem w ogóle chrześcijańskim. Dlatego, że jest coś takiego, niezwykle ciekawego. Ta grupa odbiorców, do których dotarliśmy, którą zdefiniowaliśmy, jako grupę, która ma takie w cudzysłowie, wkładam wewnętrzny żal, że zawsze chciała wiedzieć, co w tej biblii jest, ale tak albo nie było czasu, albo się myślało, że to za trudne albo za długie, szereg różnych aspektów. I druga rzecz, my myśleliśmy także o wieku, to znaczy, tak skomponowana jest nasza produkcja, że ona trafia i do maluchów, bo jest jak baśń i do dojrzałych odbiorców przez to, jakie nazwiska są w naszej produkcji i przez to, w jaki nowoczesny sposób podchodzimy do jej realizacji to znaczy, naprawdę robiąc coś, co sobie nazywamy, film bez obrazu, czyli to usłysz, czego nie przeczytasz, ma się projektować w naszych głowach. Byłoby idealnie gdyby móc wiedzieć, do kogo docieramy, my oczywiście mamy kontakt z ludźmi, w jakiś sposób wiemy, kto mniej więcej słucha naszego słuchowiska, ale nie chcieliśmy nigdy definiować. Robimy to dzięki wszystkim tym, którzy nas wspierają, dla wszystkich, którzy chcą tego słuchowiska posłuchać.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: To może teraz, coś więcej w kwestii realizacji tej produkcji. Od czego się zaczyna, jeżeli ma się przed sobą właśnie wizję takiej superprodukcji, to słowo już padło?

KRZYSZTOF CZECZOT: W przypadku tej produkcji zacząłem od tyłu, zazwyczaj się zaczyna od scenariusza, bo to jest zawsze podstawa wyjścia do wszystkiego. Ale ponieważ, to jest tak ogromny projekt finansowany, z tak wielu różnych źródeł, to myśmy przez rok układali, układankę prawno-finansową, żeby móc na każdym polu zabezpieczyć nasze działanie. Więc zaczęliśmy od umów z Pallotynami, od ekspertów z ministerstwa

finansów i te wszystkie rzeczy, które są niezbędne, żeby taka produkcja miała potem możliwość toczenia się. Dlaczego, bo przed nami nikt takiego nie robił, nie mieliśmy precedensu, nie mogliśmy się oprzeć czy kogoś zapytać o zdanie jak to zrobić, więc dużo nad tym czasem spędziliśmy. Dziewięć miesięcy trwało robienie scenariusza, scenariusza, czyli rozpisanie tego całego tekstu na role, bo co jest jasne w słuchowisku dialogują ze sobą postacie, ale jednocześnie rozpisaliśmy to, nie dość, że na role to jeszcze zadbaliliśmy o to, żeby każda z ksiąg miała jakiś osobny swój charakter. Potem się robi budżet czegoś takiego, wiedząc iluś set aktorów musimy zatrudnić, ile godzin mniej więcej na podstawie właśnie tych poprzednich produkcji, o których wspomniałem, wiemy mniej więcej, że w przypadku mojej firmy gdzie taka praca, to jest godzina gotowego materiału, to jest mniej więcej pięćdziesiąt godzin pracy od włączenia do wyłączenia komputera ze scenariuszem z prawnikami ze wszystkim, że tak powiem brzydko „do kupy” biorąc. I kiedy się już podliczyliśmy z tym budżetem, to, zaplanowaliśmy, bo to przecież wchodzi głowy tęgą, prawnicy i księgowi i tak dalej. Jak powinniśmy dofinansować i potem, potem była rozmowa z moją żoną, że będę chciał zrobić coś takiego a że nie mam w ogóle, żadnej pewności, że się uda to zrobić czy możemy ruszyć nasze oszczędności. W związku z tym był pierwszy etap finansowany był z naszych oszczędności. A potem nagranie, teaser, taki fragmencik dziesięćminutowy, żeby pokazać ludziom, co robimy, i pukanie od drzwi do drzwi, od drzwi do drzwi, żeby ktoś nas wsparł w tej produkcji, Facebook oczywiście, strona internetowa, zbiórka na wspieram, no i dzisiaj siedzimy tutaj i sobie rozmawiamy i takie były pierwsze kroki moje. W tym momencie już właściwie zamknęliśmy nagrania, mówię właściwie zamknęliśmy, bo trwają jeszcze sesje poprawkowe, ale generalnie dziewięćdziesiąt dziewięć koma dziewięć mamy już nagranych z tego materiału i trwają teraz prace montażowe, kompozytor pracuje nad muzyką my przygotowujemy się z drugiej strony nad uruchomieniem kampanii promocyjnej, na jesieni i liczę na to, że w połowie listopada, początek grudnia, będziemy mogli ogłosić, że się nam udało zrealizować tę produkcję, ale pewności jeszcze nie mam, więc nie chwałę dnia przed zachodem słońca.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Na samym początku wspomniał pan, że bardzo wielu aktorów o znamienitych nazwiskach zostało zaangażowanych do tego projektu, kto dokładnie?

KRZYSZTOF CZECZOT: Przy tego typu pytaniach zawsze czuję rodzaj pewnej niezręczności, bo tych nazwisk jest czterysta parę, czterysta trzydzieści jak dobrze pamiętam, na dzień dzisiejszy a w tej grupie czterystu paru nazwisk, jest przynajmniej ze setka rozpoznawalnych nazwisk i gdybym zaczął wymieniać, to pewnie bym kogoś pominął a przecież może mi wypada. Opowiem o tych, którzy są w tych dużych rolach,

głównych rolach, o których najczęściej słyszymy, Krystyna Janda, Jerzy Trela, Janusz Gajos, Adam Woronowicz, Agata Kulesza, Robert Więckiewicz, Magdalena Cielecka, Roman Kłosowski, Jan Englert, Franciszek Pieczka, Izabela Kuna, ja bym mógł tak jeszcze wymieniać kolejne, kolejne nazwiska Piotr Fronczewski, Danuta Stenka, Artur Żmijewski, Kinga Preis, kilkadziesiąt naprawdę wspaniałych nazwisk. Ale co ważne, przyjęliśmy zasadę, że w tych naszych nagraniach nie pokazujemy na stronie internetowej ról, nie ma u nas pierwszoplanowych drugoplanowych i epizodycznych ról, uważamy, że wszyscy, którzy wzięli udział w tych nagraniach, tak ci z wielkimi nazwiskami jak i ci z państwa, którzy zrobili to po raz pierwszy, są cywilami, są równie ważni w tym działaniu. Gdybym mógł ewentualnie kogoś wyróżnić to myślę, że przez charakter uczestnictwa zwróciłbym uwagę na fakt, że udało nam się namówić księdza prymasa arcybiskupa Wojciecha Polaka i naczelnego rabina Polski pana Michaela Schudricha do tego żeby wspólnie wystąpili, czyli bracia młodszy i starszy w wierze ze sobą w jednym nagraniu księgi Mojżeszowej rozdział czternasty, kiedy to Żydzi przechodzą przez morze. I to wydaje mi się takim dosyć ważnym aspektem, który spaja tą całą naszą produkcję, że prócz wielkich nazwisk, oprócz tych osób, których nie rozpoznajemy, są dostojnicy obu kościołów, ale jednocześnie zachowujemy ten, taki dla nas najlepszy pomysł na to, że nie ma małych czy dużych ról, są wszyscy, którzy wzięli w tym udział.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: A czy pana również, będzie można usłyszeć w jakiejś roli?

KRZYSZTOF CZECZOT: Tak, ja obsadziłem siebie również, przez klasycznie zrodzony brak skromności, zaproponowałem sobie jakąś rolę i przyjąłem ją z radością. Przeczytałem fragmenty Jana Chrzciciela. Bardzo ważne dla mnie w tej produkcji jest udział wielu partnerów tego działania to znaczy i tych ludzi, którzy nas dotują przez darowiznę czy kupujący płytę i podmiotu biznesowego, jakim jest firma Orange, która nas wspiera od początku. Ale bardzo się cieszę z tego, że w trakcie tego projektu dołączają do nas ci najpoważniejsi, tacy najbardziej legitymizujący kulturę polską gracze czy podmioty, jakim jest Narodowe Centrum Kultury, że dla mnie to jest o tyle ważne, że oprócz finansowania, które jest konieczne i świetne i potrzebne, ale nie ono jest najważniejsze, najważniejsze dla mnie w tej produkcji jest to, że żeby Narodowe Centrum Kultury stało się partnerem jakiegoś projektu, to ten projekt musi być ważny. Zapraszam wszystkich państwa bardzo serdecznie na stronę „bibliaaudio.pl”, na tej stronie możecie państwo nie tylko posłuchać naszych fragmentów czy pobrać sobie te fragmenty, bo trzeba pamiętać, że biblia audio jest dostępna za darmo, ale także stamtąd możecie nas wspierać przez różne platformy czy też po prostu kupić płyty czy pendrive a cały dochód z tej sprzedaży idzie na dalszą produkcję. Jednocześnie zapraszam do dołączenia się na naszego Facebooka, na audio, na którym to Facebooku puszczamy właściwie kilka razy

w tygodniu kolejne informacje dotyczące naszej produkcji.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Dziękuję serdecznie, pan Krzysztof Czeczot pomysłodawca i producent biblii audio superprodukcja.**

KRZYSZTOF CZECZOT: Dziękuję serdecznie, dobrego dnia.

„Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, zejdz z krzyża i wybaw samego siebie (śmiech tłumy). Podobnie arcykapłani drwiąc między sobą wraz z uczonymi w piśmie mówili: innych wybawiał, siebie nie może wybawić, Mesjasz król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża żebyśmy zobaczyli i uwierzyli. Lżyli Go także ci, którzy z nim byli ukrzyżowani. A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej, o godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eloi, Eloi, lema sabachthani” to znaczy „Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił”. Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: patrz woła Eliasza, ktoś pobiegł i nasyciwszy gąbkę octem, umieścił na trzcinie i dawał Mu pić, mówiąc: poczekajcie, zobaczymy czy przyjdzie Eliasza żeby Go zdjąć z krzyża. Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha a zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół.”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie